



Sygn. akt II DSS 11/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 października 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jan Majchrowski (przewodniczący)

SSN Paweł Zubert (sprawozdawca)

Ławnik SN Agnieszka Zielonka

Protokolant Marta Brzezińska

przy udziale Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego przy Sądzie Okręgowym
w B. SSA Wojciecha Palucha,

w sprawie sędziego T. C.,

obwinionego o popełnienie przewinienia służbowego określonego w art. 107 § 1
ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych,
po rozpoznaniu w Izbie Dyscyplinarnej na rozprawie w dniu 22 października 2019 r.
odwołania wniesionego przez obwinionego od wyroku Sądu Apelacyjnego - Sądu
Dyscyplinarnego w (...) z dnia 8 kwietnia 2019 r., sygn. akt ASD (...)

na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. w zw. z art. 128 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. –
Prawo o ustroju sądów powszechnych,

- I. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że z opisu czynu
przypisanego obwinionemu eliminuje sformułowanie „a nadto określił
W. G. mianem „ubeka i esbeka””;
- II. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
- III. kosztami postępowania dyscyplinarnego za postępowanie
odwoławcze obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sędzia Sądu Rejonowego w K. T. C. został obwiniony o to, że w dniu 22 października 2016 r. w K., woj. śląskie, wbrew obowiązкови wynikającemu z treści art. 82 § 2 ustawy z 27 lipca 2001 roku Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. 2018, poz. 23), uchybił godności urzędu sędziego w ten sposób, iż z oczywiscie błahych powodów, na terenie posesji przy ul. D., wszczął awanturę z udziałem W. G. i M. M., w trakcie której utrudniał wymienionym osobom dokonanie oględzin balustrad schodowych, uniemożliwiał M. M. opuszczenie posesji poprzez próbę wyrwania kluczyków ze stacyjki samochodu, w którym się znajdowała, a nadto określił W. G. mianem „ubeka” i „esbeka”, to jest o przewinienie służbowe określone w art. 107 § 1 ustawy z 27 lipca 2001 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych.

Wyrokiem z 8 kwietnia 2019 r., sygn. akt ASD (...), Sąd Apelacyjny - Sąd Dyscyplinarny w (...) uznał obwinionego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego przewinienie dyscyplinarne z art. 107 § 1 ustawy z 27 lipca 2001 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz.U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.) i za to na podstawie art. 109 § 1 pkt 2 wymierzył mu karę nagany, kosztami postępowania dyscyplinarnego obciążając Skarb Państwa.

W uzasadnieniu sąd I instancji wskazał, że zgromadzony materiał dowodowy pozwolił na przyjęcie, że T. C. 22 października 2016 r. z oczywiscie błahych powodów wszczął awanturę z udziałem W. G. i M. M., w trakcie której utrudniał im dokonanie oględzin balustrad schodowych, uniemożliwiał M. M. opuszczenie posesji poprzez próbę wyrwania kluczyków ze stacyjki samochodu, w którym się znajdowała, a nadto określił W. G. mianem „ubeka” i „esbeka”. W ocenie sądu meriti sędzia T. C. opisanym zachowaniem uchybił godności urzędu sędziego.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny w (...) podkreślił, iż to obwiniony wszczął awanturę z oczywiscie błahych powodów, a nie ujawniono okoliczności, które uzasadniałyby lub tłumaczyły takie zachowanie. Wskazano, że działania obwinionego nie wyjaśniał też jego stan psychiczny, gdyż - jak wynika z opinii biegłych psychiatrów - w czasie zdarzenia miał on ograniczoną, w stopniu co

najwyżej nieznacznym, cechami swojej osobowości, zdolność do rozpoznawania znaczenia swoich zachowań i kierowania swoim postępowaniem. Podkreślono przy tym, iż obwinionego jako sędziego, obowiązują wyższe standardy zachowania, którym to standardom T. C. tempore criminis nie sprostał, przez co naraził na szwank dobre imię i autorytet urzędu sędziego.

Wymierzając karę za wskazane przewinienie służbowe Sąd Apelacyjny - Sąd Dyscyplinarny wziął pod uwagę okoliczność, iż czyn obwinionego nie licował z powagą urzędu sędziego i naruszał zasady ujęte w Zbiorze Zasad Etyki Zawodowej Sędziów, jak również zaakcentował społeczny odbiór zachowania T. C.. Nadto wskazał na sytuację M. M., która została narażona na zachowanie obwinionego odbiegające od przyjętych standardów, co spowodowało u niej duże zdenerwowanie i niepotrzebny stres. Zwrócono również uwagę, iż podnoszona przez obwinionego gotowość przeproszenia M. M. pozostała w sferze deklaracji. Sąd meriti uwzględnił też okoliczności łagodzące w postaci wysokiej oceny pracy obwinionego oraz pozytywnej opinii służbowej. Wymierzoną karę sąd I instancji uznał za adekwatną do stopnia szkodliwości zarzucanego obwinionemu czynu, stopnia winy oraz uwzględniającą wskazane okoliczności obciążające i łagodzące.

Powyższy wyrok zaskarżył w całości obwiniony T. C., zarzucając rozstrzygnięciu:

- I. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mających wpływ na jego treść przez błędne uznanie, że obwiniony wszczął awanturę 22 października 2016 r. na terenie posesji przy ul. D. w K., podczas gdy z prawidłowo poczynionych ustaleń faktycznych winno wynikać, że ewentualna awantura została wszczęta przez W. G.;
- II. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mających wpływ na jego treść przez błędne uznanie, że obwiniony utrudniał dokonanie oględzin balustrad schodowych na terenie posesji przy ul. D. w K., podczas gdy z prawidłowo poczynionych ustaleń faktycznych winno wynikać, że rozmawiał z osobami przeprowadzającymi oględziny, w trakcie której to rozmowy wynikła różnica zdań co do sposobu i zakresu przeprowadzenia renowacji balustrad schodowych;

- III. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mających wpływ na jego treść przez błędne uznanie, że obwiniony uniemożliwił M. M. opuszczenie posesji przy ul. D. w K.;
- IV. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mających wpływ na jego treść przez błędne uznanie, że 22 października 2016 r. obwiniony określił W. G. mianem „ubeka” i „esbeka”.

Formułując powyższe zarzuty skarżący wniósł o uniewinnienie go od zarzucanego mu czynu lub - w przypadku uznania winy - odstąpienie od wymierzenia kary, ewentualnie - uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Uzasadniając pierwszy z podniesionych zarzutów skarżący wskazał, iż sąd meriti poczynił błędne ustalenia faktyczne przyjmując, że 22 października 2016 r. na terenie posesji przy ul. D. w K. to on wszczął awanturę z udziałem W. G. i M. M.. Jednocześnie obwiniony podniósł, że sąd I instancji nieprawidłowo przyjął, jakoby zwracał uwagę M. M. podniesionym głosem, wskazując, iż ma on donośny głos. Obwiniony podkreślił, że sąd I instancji zbyt pochopnie potraktował zwykłą dyskusję prowadzoną w nerwowej atmosferze i zakwalifikował to zdarzenie jako awanturę. W jego ocenie zgromadzony materiał nie potwierdza, że to on zainicjował sprzeczkę, podkreślając przy tym, że kwestia miejsc parkingowych jest od dłuższego czasu kwestią sporną pomiędzy sąsiadami. Zdaniem skarżącego niezasadnym było przypisanie mu inicjatywy polegającej na „wszczęciu awantury”, gdyż to W. G. skierował M. M. na miejsce parkingowe należące do obwinionego, pomimo, że mógł ją skierować na inne miejsce (sam posiada 2 miejsca parkingowe), tym bardziej, że obwiniony jechał za jej samochodem. Skarżący podkreślił nadto, że pomiędzy obwinionym a W. G. nie ma dobrych relacji.

Odnosząc się natomiast do drugiego z podniesionych w odwołaniu zarzutów obwiniony T. C. wyjaśnił, że zgromadzony materiał nie potwierdza, że utrudniał dokonanie oględzin balustrad schodowych. Skarżący zwrócił uwagę, iż z zeznań świadków M. M. i W. G. nie wynika, w jaki sposób miałyby utrudniać oględziny, a świadkowie nie podają na tę okoliczność żadnych przykładów zachowania obwinionego, które prowadziłyby do trudności w przeprowadzeniu oględzin, a ostatecznie zgodnie stwierdzili, że takowych dokonali. Skarżący podkreślił przy tym,

że przeprowadzane oględziny sprowadzały się jedynie do sprawdzenia stanu technicznego balustrad.

Uzasadniając trzeci z podniesionych zarzutów T. C. wskazał, że jedynym jego zachowaniem, któremu można by przypisać cechy polegające na uniemożliwianiu M. M. opuszczenia posesji było zatrzymanie jej samochodu z powodu braku tablic rejestracyjnych pojazdu, którym się poruszała. Zdaniem obwinionego miał on prawo przypuszczać, że pojazd M. M. nie spełnia obowiązujących w tym względzie przepisów, zaś po wyjaśnieniu przyczyn braku tablic rejestracyjnych bez przeszkód opuściła ona posesję.

Odnosząc się natomiast do zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, który polegał na nieprawidłowym uznaniu, iż obwiniony określił W. G. mianem „ubeka” i „esbeka” skarżący wskazał, że żaden ze świadków nie potwierdził tej okoliczności. T. C. podkreślił, że sąd I instancji przekroczył w tym zakresie swobodną ocenę dowodów zaznaczając, iż gdyby rzeczywiście użył wobec W. G. słów „ubek” i „esbek”, to z pewnością M. M. zapamiętałaby te konkretne określenia, a nie tylko to, że padły słowa, które były obraźliwe.

Autor odwołania podniósł nadto, że zeznania świadka W. G. należy oceniać z daleko posuniętą ostrożnością, gdyż nie można wykluczyć, że w sporze z obwinionym traktuje on złożone przez siebie zawiadomienie w sposób instrumentalny, jako element nacisku na obwinionego. Podkreślił przy tym, że W. G. zeznawał w toku swoich kolejnych przesłuchań, że obwiniony „położył się na masce samochodu Pani M.”, „zaczął szarpać Panią M. i wyciągać z samochodu” i „wyciągnął Panią M. z samochodu”, natomiast M. M. tak przedstawionej wersji zdarzenia nie potwierdziła. Podobnie – w pisemnym zawiadomieniu z 10 lutego 2016 r. - W. G. podał, że obwiniony wyciągnął M. M. z samochodu, która to istotna okoliczność nie została przez nią potwierdzona. Obwiniony zwrócił również uwagę, iż świadek M. J. przedstawiła W. G. jako osobę o „władczej naturze”, co wskazuje na jego konfliktowy charakter, natomiast obwinionego określiła jako osobę kulturalną i powściągliwą.

Skarżący wskazał ponadto w uzasadnieniu środka odwoławczego, że przypisane mu przewinienie służbowe cechuje znikomy stopień społecznej szkodliwości, ponieważ stwierdzone w sprawie okoliczności - tak dotyczące

elementów strony przedmiotowej tego czynu, jak i jego strony podmiotowej rozpatrywane kumulatywnie, dają podstawy do umorzenia postępowania na podstawie art. 17 § 1 pkt. 3 k.p.k. Z najdalej posuniętej ostrożności skarżący sformułował, również jedynie w uzasadnieniu, wniosek o zastosowanie przepisu art. 109 § 5 Prawa o ustroju sądów powszechnych i odstąpienie od wymierzenia kary. Podkreślił przy tym, że jego zachowanie było pojedynczym incydem, natomiast nawet przy przyjęciu, że zachował się nieadekwatnie do sytuacji, to z pewnością jego zachowanie nie spełniało przesłanek przewinienia dyscyplinarnego w postaci uchybienia godności urzędu sędziego. Skarżący podkreślił, iż nie można mu odmówić prawa do prezentowania swojego stanowiska i reakcji w postaci użycia klaksonu samochodowego na sytuację drogową polegającą na wjeździe na jego miejsce parkingowe. W jego przekonaniu zareagował on w sposób adekwatny, z „minimalną aktywnością” i w sposób zwyczajowo przyjęty, a powyższa reakcja nie przybrała postaci natarczywej czy agresywnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Odwołanie sędziego T. C. okazało się w części zasadne, doprowadzając w konsekwencji do korekty zaskarżonego wyroku w zakresie opisu przypisanego obwinionemu czynu.

Rozważania odnoszące się do rozstrzyganej sprawy należy poprzedzić kilkoma uwagami teoretycznymi dotyczącymi problematyki błędu w ustaleniach faktycznych jako względnej podstawy odwoławczej z art. 438 pkt 3 k.p.k.

Zgodnie z ugruntowanymi poglądami doktryny, zarzut błędu w ustaleniach faktycznych może być formułowany wyłącznie w odniesieniu do tych ustaleń faktycznych, które stanowią podstawę wydanego orzeczenia. Będzie on skuteczny tylko w tych przypadkach, gdy zasygnalizowane uchybienie mogło mieć wpływ na treść orzeczenia. Błąd w ustaleniach faktycznych może mieć postać błędu „braku”, albo błędu „dowolności”. Z błędem „braku” będziemy mieć do czynienia w sytuacji, gdy sąd pominie istotne fakty wynikające z prawidłowo przeprowadzonych i poprawnie ocenionych dowodów. Błąd „dowolności” będzie mieć miejsce

w szczególności, gdy sąd poczyni ustalenia nie wynikające z konkretnych dowodów, poczyni ustalenia zniekształcone lub w sposób wadliwy będzie wnioskować z jednych faktów o innych faktach (zob. w szczególności D. Świecki (red.), Kodeks postępowania karnego. Tom II. Komentarz aktualizowany, Lex/el. 2019, teza 32 do art. 438; T. Grzegorzczak, Kodeks postępowania karnego. Tom I. Artykuły 1-467, Lex 2014, tezy 10-11 do art. 438).

Formułując zarzut błędu w ustaleniach faktycznych skarżący nie może ograniczać się do polemiki z ustaleniami poczynionymi przez sąd, ale powinien wskazać na czym konkretnie polegał błąd popełniony przez sąd I instancji (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 3 października 2014 roku, SNO 46/14, Lex nr 1514772, wyrok Sądu Najwyższego z 1 marca 2007 roku, WA 8/07, Lex nr 446355, uchwała Sądu Najwyższego z 10 maja 2007 roku, SNO 24/07, Lex nr 568916).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy oraz odnosząc się do zarzutów odwoławczych o numerach I – III, wskazujących na błąd w ustaleniach faktycznych dotyczących: osoby, która wszczęła awanturę, przeszkadzania przez obwinionego w dokonywaniu oględzin balustrad i uniemożliwiania opuszczenia posesji przez M. M. należy stwierdzić, że są one niezasadne. Stanowią one wyłącznie polemikę obwinionego z prawidłowymi ustaleniami faktycznymi poczynionymi przez sąd I instancji w oparciu o wiarygodne zeznania M. M., wsparte w części relacją W. G.. Obwiniony T. C., formułując powyższe zarzuty de facto ograniczył się do ponownego przytoczenia argumentacji zaprezentowanej w swoich wyjaśnieniach, stanowiącej wyłącznie przyjętą przez niego linię obrony. Brak precyzyjnego wskazania na czym polegały błędy sądu meriti w odniesieniu do trzech przedstawionych zagadnień nie mógł przynieść oczekiwanego przez obwinionego rezultatu.

Za zasadny uznano natomiast zarzut czwarty, odnoszący się do określenia W. G. mianem „ubeka” i „esbeka”. W świetle analizy zgromadzonego materiału dowodowego nie ulega wątpliwości, że jedynym dowodem, z którego wprost można wyciągnąć wniosek, że sędzia T. C. użył słów „ubek” i „esbek” pod adresem W. G. są zeznania właśnie tego świadka (k. 73, tom I; k. 58 akt sądowych). Z uznanych za wiarygodne zeznań M. M. złożonych przed rzecznikiem dyscyplinarnym wynika

bowiem wyłącznie tyle, że T. C. nazwał W. G. „dziwnie”, lecz nie potrafiła powtórzyć tych słów, choć wydawało jej się, że było to coś obraźliwego (k. 77 verte tom I). W zeznaniach składanych przed sądem dyscyplinarnym I instancji M. M. stwierdziła już, że nie wie czy w dyskusji pomiędzy Panem C. i Panem G. padały słowa obelżywe lub obraźliwe (k. 57 akt sądowych).

Mając na uwadze argumentację zaprezentowaną przez obwinionego w uzasadnieniu odwołania, nie można odmówić trafności tym ocenom, które podają w wątpliwość intencje oraz pełną wiarygodność świadka W. G.. Dostrzegł to również sąd meriti, który wziął pod uwagę konflikt pomiędzy T. C. i W. G. oraz w części nie dał wiary zeznaniom W. G. (k. 5-6 uzasadnienia wyroku), bowiem stały one w sprzeczności z zeznaniami M. M..

Nie można również odmówić racji twierdzeniom obwinionego, że gdyby istotnie użył słów „ubek” i „esbek”, to M. M. zapamiętałaby te słowa. W ocenie Sądu Najwyższego w naszym kraju wskazane określenia są na tyle charakterystyczne i niosą tak duży pejoratywny ładunek emocjonalny, że w pełni racjonalny i przekonujący jest pogląd, iż osoba w wieku M. M. (w dacie czynu miała 60 lat) powinna te słowa zapamiętać.

Skoro zatem słowa te przytoczył wyłącznie świadek W. G., którego pełna wiarygodność oraz intencje budzą zastrzeżenia, a nie potwierdził ich użycia jedyny obiektywny i w pełni wiarygodny świadek (M. M.), to w ocenie Sądu Najwyższego zachodzą w odniesieniu do tej kwestii nie dające się usunąć wątpliwości, które należy rozstrzygnąć na korzyść obwinionego, zgodnie z przepisem art. 5 § 2 k.p.k.

Z tego powodu Sąd Najwyższy dokonał zmiany opisu czynu przypisanego obwinionemu T. C. poprzez wyeliminowanie sformułowania „a nadto określił W. G. mianem „ubeka” i „esbeka””.

Odnosząc się do wniosków obwinionego, sformułowanych w uzasadnieniu odwołania, a dotyczących umorzenia postępowania w związku ze znikomym stopniem społecznej szkodliwości przypisanego mu deliktu dyscyplinarnego oraz alternatywnie, uznania przypisanego mu czynu za wypadek mniejszej wagi i odstąpienia od wymierzenia kary należy podkreślić, że oba te wnioski Sąd Najwyższy uznał za niezasługujące na uwzględnienie.

W przypadku oceny stopnia społecznej szkodliwości Sąd Najwyższy dokonał analizy czynu przypisanego obwinionemu przez pryzmat przesłanek ujętych przez ustawodawcę w przepisie art. 115 § 2 k.k., to jest ocenił rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Dokonując tej oceny Sąd Najwyższy miał w polu widzenia okoliczność, że delikty dyscyplinarne nie będące przestępstwami, ani wykroczeniami z natury rzeczy cechuje zdecydowanie niższy stopień szkodliwości społecznej, co nie wyklucza uznania, że z punktu widzenia dobra służby (sędziowskiej lub prokuratorskiej) cechują się one wysokim stopniem szkodliwości i zasługują na adekwatną karę.

Dokonując oceny możliwości uznania czynu przypisanego obwinionemu T. C. za wypadek mniejszej wagi przeprowadzono analizę wskazanych wyżej okoliczności podmiotowych i przedmiotowych odnoszących się do czynu (zob. powołany przez obwinionego wyrok Sądu Najwyższego z 20 listopada 2015 roku, sygn. SNO 72/15, Lex nr 1932148 oraz wskazane tam orzecznictwo).

W pierwszej kolejności uwzględniono, że dobrem naruszonym zachowaniem obwinionego była godność urzędu sędziowskiego rozumiana jako wzorzec do naśladowania oraz pozytywny standard zachowań zarówno w służbie, jak i w życiu prywatnym. Poprzez swoje zachowanie sędzia T. C. zakwestionował ten standard, prezentując postawę zdecydowanie odbiegającą od zachowania modelowego i w zaistniałej sytuacji pożądanego. Za bardzo poważną uznano wagę naruszonych przez obwinionego obowiązków, ponieważ jednym z podstawowych obowiązków sędziego, obok tych wynikających z roty ślubowania, jest obowiązek – sformułowany w przepisie art. 82 § 2 Prawa o ustroju sądów powszechnych – strzeżenia powagi stanowiska sędziego i unikania wszystkiego co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego. W tym miejscu należy podkreślić sformułowaną przez ustawodawcę powinność unikania jakichkolwiek zachowań, czy też sytuacji, które mogłyby narazić godność urzędu sędziego. W ramach przeprowadzanej analizy za poważne uznano rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, z uwagi na

znaczne szkody na wizerunku sędziów oraz - jak to ujęto w uzasadnieniu wyroku sądu I instancji – „społeczny odbiór zachowania obwinionego, co nabiera szczególnego znaczenia w obecnej rzeczywistości”, w której zachowania sędziów są poddawane wnikliwym obserwacjom i surowo oceniane. Równie negatywnie oceniono sposób i okoliczności popełnienia czynu przez obwinionego T. C., ponieważ zdarzenie miało miejsce przed budynkiem wielorodzinnym, a nieadekwatne do okoliczności zachowanie sędziego obserwowało co najmniej kilka osób, w tym małoletni. Negatywnie oceniono również umyślność działania sędziego T. C., nie dokonując wartościowania odnoszącego się do postaci zamiaru, albowiem tych ustaleń nie poczynił sąd I instancji. Podobne uwagi dotyczą motywacji towarzyszącej obwinionemu, ponieważ również i w tym zakresie sąd I instancji nie poczynił jakichkolwiek ustaleń. Mając na uwadze, że odwołanie w niniejszej sprawie zostało wniesione wyłącznie na korzyść obwinionego, za wykluczone uznano dokonywanie nowych ustaleń dla obwinionego mniej korzystnych.

Kompleksowa ocena stopnia społecznej szkodliwości przypisanego obwinionemu czynu, w ocenie Sądu Najwyższego wykluczyła możliwość umorzenia postępowania dyscyplinarnego na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 k.p.k., bądź uznania czynu za wypadek mniejszej wagi i odstąpienia od wymierzenia kary.

W związku z zaskarżeniem przez obwinionego wyroku sądu I instancji w całości, a także uwzględniając dokonaną zmianę w zakresie opisu czynu, Sąd Najwyższy dokonał również oceny wymierzonej kary przez pryzmat podstawy odwoławczej wskazanej w art. 438 pkt 4 k.p.k. Karę nagany uznano za sprawiedliwą, nie noszącą cech rażącej niewspółmierności, dostosowaną do stopnia zawinienia i poziomu społecznej szkodliwości czynu, a także uwzględniającą cele wychowawcze i zapobiegawcze zarówno o charakterze ogólnym, jak i indywidualnym. Z tego względu zmiana opisu czynu przypisanego obwinionemu nie spowodowała konsekwencji w postaci zmiany rodzaju wymierzonej kary.

O kosztach postępowania Sąd Najwyższy orzekł zgodnie z treścią przepisu art. 133 Prawa o ustroju sądów powszechnych.

